

### 1.1. W prasie niemieckiej i w prasie polskiej – tzw. „gadzinowej”

Ziemie polskie okupowane przez Niemcy i Związek Radziecki, po przegranej kampanii wrześniowej były początkiem końca dla przedwojennego modelu prasy. W historii prasy polskiej rok 1939 to czas jednej z najpoważniejszych cenzur, trwającej aż do końca II wojny światowej. Władze niemieckie zmierzały do zlikwidowania całej prasy drukowanej na terenach zajętych we wrześniu 1939 roku.<sup>104</sup> Zwalczano każdy przejaw polskiego życia społecznego i kulturalnego. Wszystkie wydawnictwa polskie zlikwidowano, powołując na ich miejsce własne tytuły w języku polskim.<sup>105</sup> W Generalnym Gubernatorstwie wstrzymano wydawanie jakichkolwiek druków periodycznych. Dotychczasowy system obiegu informacji został zastąpiony nowym, opartym na zasadach polityki propagandowej III Rzeszy. Celem propagandy było utworzenie na terenie Generalnego Gubernatorstwa ze stolicą w Krakowie systemu prasowego, o niewielkiej liczbie tytułów. Były to wydawane w większych miastach dystryktu dzienniki informacyjne. W październiku 1939 roku, w nakładzie około 200 tysięcy egzemplarzy, ukazał się „Nowy Kurier Warszawski”, którego tytuł nawiązywał do popularnego dziennika warszawskiego oraz „Goniec Krakowski” w nakładzie 60 tysięcy egzemplarzy.<sup>106</sup> Potocznie zwano je gadzinówkami, szmatławcami.<sup>107</sup>

Mimo powszechnej niechęci do prasy „gadzinowej”, polskie społeczeństwo z konieczności korzystało z jej usług. Prasa ta pełniła bowiem min. funkcję pośrednictwa pracy, kupna, sprzedaży poprzez zamieszczanie różnych ofert, dostarczała informacji o cenach, zaopatrzeniu kartkowym. Na

---

<sup>104</sup> Rafał Habielski – *Lata 1900-1945, Media w Polsce w XX wieku*, redakcja: R. Gluza, Poznań 1999 r., s. 20, 21

<sup>105</sup> W. Wójcik – *Prasa gadzinowa Generalnej Guberni w latach 1939-45*, Kraków 1988 r. – Sylwester Dziki - *Media w rozwoju historycznym – Dziennikarstwo i świat mediów*, redakcja: Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 1996 r., s. 29

<sup>106</sup> Rafał Habielski – *Lata 1900-1945, Media w Polsce w XX wieku...*, s. 21

<sup>107</sup> W. Wójcik – *Prasa gadzinowa Generalnej Guberni w latach 1939-45*, Kraków 1988 r. – Sylwester Dziki - *Media w rozwoju historycznym...*, s. 29

łamach „gadzinówek” przedstawiano sprawy dotyczące przemysłu, rolnictwa czy rzemiosła. Zawierały przestrogi przed nieuczciwymi sposobami handlu, czy szkodliwymi produktami żywnościowymi, co niewątpliwie ułatwiał trudny okres okupacyjny. Prasa ta była źródłem aktualnych wydarzeń wojennych i politycznych, a także o szczególnie interesującej polskie społeczeństwo sprawie polskiej. Informacje zamieszczane w prasie dostarczane były za pośrednictwem agencji Telepress, która w oparciu o wytyczne szefa prasy rządu GG dr Ottona Dietricha codziennie opracowywała serwis wiadomości.<sup>108</sup>

W Radomiu wychodził „Kurier Radomski” oraz „Dziennik Radomski”, w Częstochowie „Kurier Częstochowski”, a w Lublinie „Głos Lubelski”. Ponadto tygodniki: krakowski „Ilustrowany Kurier Polski” w nakładzie 50 tys. egzemplarzy i warszawskie „7 Dni” około 40 tys. egzemplarzy. Wszystkie te pisma przez społeczeństwo polskie określane były mianem „gadzinówek”, pozostających na usługach władz okupacyjnych.<sup>109</sup>

W redakcjach pracowała garstka dziennikarzy polskich, którzy zdecydowali się na współpracę, określaną w społeczeństwie kolaboracją z wrogiem.<sup>110</sup> Aż do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej we Lwowie wydawana była „Gazeta Lwowska”, a w Wilnie „Goniec Codzienny”. Posadę redaktora „Gońca” zaproponowano Józefowi Mackiewiczowi, ale w lipcu 1941 roku odmówił on Niemcom „objęcia pisma w języku polskim”. W efekcie tego został nim Czesław Ancerewicz – dziennikarz z Białegostoku. Nie ulega wątpliwości, że choć Mackiewicz odmówił proponowanej mu roli redaktora, to w początkowym okresie istnienia „Gońca Codziennego” nawiązał z nim bliską współpracę.<sup>111</sup>

---

<sup>108</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”, nr 2, rocznik 24, 1983 r., s. 24 i 25

<sup>109</sup> Sebastian Chosiński – *Prasa gadzinowa pod okupacją niemiecką, Trzy okupacje Józefa Mackiewicza (1939-1944): Okupacja niemiecka (VI 1941 - V 1944)*, nr 1, s. 1  
<http://esencja.pl/ksiazka/publicystyka/tekst.html?id=2997>

<sup>110</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 24

<sup>111</sup> Sebastian Chosiński – *Prasa gadzinowa pod okupacją niemiecką, Trzy okupacje Józefa Mackiewicza (1939-1944): Okupacja niemiecka (VI 1941 - V 1944)*, nr 1, s. 1

Publicystyka Mackiewicza, miała co prawda charakter antysowiecki, ale podziemie uznało to za akt kolaboracji, wydając na niego wyrok śmierci. Wyrok ten wstrzymano, a ponowne rozpatrzenie sprawy przeniesiono na okres powojenny.<sup>112</sup> Po powrocie z Katynia, gdzie Mackiewicz pojechał na zaproszenie władz niemieckich, ogłosił on w gadzinówce wileńskiej „Goniec Codzienny” wywiad prasowy, w którym wyraźnie zaznacza, że mordu na polskich oficerach dokonali Sowieci. Wiadomość o odkryciu grobów w Katyniu szybko zdobyła zasięg ogólnokrajowy, budząc lęk i powszechną rozpacz. Prasa gadzinowa w miarę identyfikacji zwłok, przystąpiła do drukowania nazwisk ofiar.<sup>113</sup>

„Mackiewicz ze swoją wiedzą o Katyniu był dla nich bardzo niebezpieczny, zatem wyeliminowanie go – poprzez doprowadzenie do wykonania wyroku śmierci, który ciążył na nim od 1942 roku i całkiem niedawno został odwołany – byłoby im na rękę. Do tego na szczęście nie doszło”.<sup>114</sup>

Po wojnie nie wymieniano nazwiska Mackiewicza, nie wspomniano o nim przy okazji omawiania gazet gadzinowych, ani w „Prasie polskiej 1939-1945”, ani w „Historii prasy polskiej”. Być może powodem tego była obawa autorów tych monografii przed konfliktem z peerelowską cenzurą? Wśród zamieszczanych w „Gońcu” artykułów Mackiewicza znalazły się bowiem min: *Moja dyskusja z NKWD* (opublikowana w czterech odcinkach, nr 6-9 w roku 1941), oraz *To dopiero byłaby klęska* (komentarz polityczny do porozumienia angielsko-sowieckiego w numerze 16 z 10 sierpnia 1941), także kilka innych. W numerach, z końca 1941 roku i dalszych nie było już tekstów podpisanych „J.M.” Wyjątek stanowi rozmowa opublikowana w numerze 577 z 3 czerwca 1943 roku, przeprowadzona z Mackiewiczem przez dziennikarza gazety. W

---

<sup>112</sup> Rafał Habielski – *Lata 1900-1945, Media w Polsce w XX wieku...*, s. 21

<sup>113</sup> Stefan Korboński – *Polskie państwo podziemne* – „Przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945”, Paryż 1975 r., s. 151, 152

<sup>114</sup> Sebastian Choiński – *Trzy okupacje Józefa Mackiewicza (1939-1944): Okupacja Niemiecka (VI 1941 – V 1944)*, nr 1 (L III) styczeń – luty 2006, str. 57 (1)

wywiadzie zatytułowanym „Widziałem na własne oczy”, opowiada o podróży do Katynia, dokąd udał się zaproszony przez władze niemieckie i o przeżyciach, jakie tej wyprawie towarzyszyły. Obecny przy wydobywaniu zwłok pomordowanych oficerów polskich wyznaje: „Smoleńsk, który widziałem, Katyń, zbrodnie, trupy, ruiny, bolszewizm, który sam przeszedłem i listy, listy dzieci do swych ojców, zaczynające się od słów *Kochany Tatusiu*, czy *Kochany Ojczulku*, wydobywane dziś ze stosów sprasowanych, cuchnących ciał, z tej mazi śmierci, lub na wpół zasuszonych mundurów polskich.. Tak, wszystko to razem wytwarza jakby długi łańcuch asocjacji, myśli, refleksji, zapadający głęboko w duszę”.<sup>115</sup>

Mackiewicz nie omija najmniejszego szczegółu tragedii ukrytej wewnątrz katyńskiego lasu. „Ale nie pachnie tam ani wilgotnym mchem, ani igliwem młodych brzoź i sosenek. Przytłacza ohydnie cuchnący, słodkawy, lepki swąd trupi, dotkliwy pomimo zimna i wiatru tak bardzo, że cofnąłem się odruchowo o krok w tył i właśnie wtedy nastąpiłem na przedmiot, który ugiął się pod nogą. Była to czapka oficera polskiego o ciemnozielonym otoku naszej artylerii. Podniosłem ją i odłożyłem w bok na dywanik rosnących w tym miejscu nieśmiertelników”.<sup>116</sup> Zapytany przez dziennikarza „Gońca”, czy istnieją jakiegokolwiek wątpliwości, że oficerowie polscy nie zginęli z rąk bolszewików, Mackiewicz odpowiedział, że nie ma najmniejszych nawet wątpliwości, że o tragicznym losie pomordowanych zdecydowali bolszewicy.<sup>117</sup>

„Goniec” był typową „gadzinówką” niemiecką, narzędziem w rękach hitlerowskiej propagandy, ale podawał on także prawdziwe informacje o realiach sowieckiej okupacji Litwy i warunkach życia w ZSRR. Ponadto zawierał sporo relacji, wspomnień oraz dokumentów dotyczących losów Polaków deportowanych, więzionych, prześladowanych i mordowanych przez

---

<sup>115</sup> Józef Mackiewicz – *Widziałem na własne oczy* – „Goniec Codzienny”, nr 577, Wilno, 3 czerwca 1943 r. – Aleksandra Kwiatkowska Viatteau - *Przypomnienie tematu...*, s. 51

<sup>116</sup> tamże s. 52

<sup>117</sup> Sebastian Chosiński – *Trzy okupacje Józefa Mackiewicza...*

władze radzieckie. Dużo pisano na temat okrucieństwa NKWD wobec Polaków.

Opisywano warunki panujące w radzieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Nie brakowało jednak również artykułów propagandowych, wychwalających hitlerowskie Niemcy. Niezmiennie aktualnym tematem „Gońca” był także obsesyjny antysemityzm, charakteryzujący ZSRR jako władzę „żydo-komuny”, a państwa zachodnie – wchodzące z Sowietami w koalicję – jako narzędzia żydowskiego spisku.<sup>118</sup>

W Generalnej Guberni „prasa gadzinowa” – oficjalna - podjęła łańcuch publikacji na temat zbrodni w Katyniu. „Co się stało z Polakami w Sowietach? Estończycy widzieli ich groby.”, „Bolszewicy zamordowali tysiące oficerów polskich”, „Szczątki 12 000 oficerów polskich w masowych grobach. Kozia Góra pod Smoleńskiem odsłania swą krwawą tajemnicę” – grzmiąły nagłówki w „Nowym Kurierze Warszawskim”. Informacje zamieszczane w „Kurierze” często miały się z prawdą, ponieważ w lesie katyńskim wymordowano około 4400 jeńców, a o mogiłach w Miednoje i Piaticatkach, gdzie ziemia kryła następne 10 tysięcy polskich żołnierzy i policjantów Niemcy nie mieli pojęcia. Zdawano sobie jedynie sprawę z faktu samej masakry. Wkrótce zaczęły się ukazywać publikacje z imienną listą zidentyfikowanych ofiar. Naturalnie był to wyłącznie wynik niemieckiej propagandy, więc o szczerym współczuciu, czy dogłębnym i rzetelnym wyjaśnieniu sprawy nie było nawet mowy. „Polacy ponieśli śmierć nie całkiem bez winy, bo przecież to oni byli podżegaczami do wojny” – zanotował 17 kwietnia Goebbels.<sup>119</sup>

W „Nowym Kurierze Warszawskim”, znalazły się szczegółowe artykuły opisujące tragedię wymordowanych w lesie katyńskim oficerów polskich.

---

<sup>118</sup> Sebastian Chosiński – *Prasa gadzinowa pod okupacją niemiecką...*

<sup>119</sup> Norbert Bączyk – *Wygrać na zbrodni* – „Polska Zbrojna” z 31 marca 2006 r., s.

<http://wiadomosci.onet.pl/8081,1325667,,5,temat.html>

\* piszę o tym w III rozdziale pracy

Część z nich to przedruki z prasy emigracyjnej jak np.: londyńskie „Wiadomości Polskie”.\*

W numerze 89 „Nowego Kuriera” z dnia 14 kwietnia 1943 roku, pod nagłówkiem *Z obozu jeńców w Kozielsku do masowych grobów pod Smoleńskiem* napisano: „Bolszewicy zamordowali tysiące oficerów polskich. Delegacja Polaków z Ferdynandem Goetlem na czele ogląda wstrząsające cmentarzysko – wśród ofiar gen. Smorawiński, gen. Bohaterewicz i płk Hałaciński.<sup>120</sup>

Na podstawie doniesień mieszkańców wsi Gniazdów, leżącej około 15 km na pn - wsch od Smoleńska, władze niemieckie dokonały w tych dniach poszukiwań na obszarze zalesionego wzgórza, odkrywając tam ogromne cmentarzyska pomordowanych oficerów polskich. „Już przy pierwszych zwłokach, jakie wydobyto, można było mimo silnego rozkładu, ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, na podstawie znajdujących się na trupach mundurów, tudzież znalezionych w nich dokumentów, listów oraz przedmiotów, iż są to byli jeńcy wojenni osadzeni w zorganizowanym przez Sowiety obozie oficerskim, dla jeńców wojskowych w Kozielsku pod Orłem”.<sup>121</sup>

W kolejnym 90 numerze „Nowego Kuriera Warszawskiego” czytamy „Szczałki 12000 oficerów polskich w masowych grobach. Mordercze strzały czerwonych katów padły w tył głowy. Częściowa lista rozpoznanych ofiar – zbrodnię popełniono na wiosnę 1940 roku”.<sup>122</sup>

Widać wyraźnie, jak dalece w swej polityce niszczenia posunęli się bolszewicy oprawcy, ściągając na Kozią Górę wszystkich wyodrębnionych oficerów i unicestwiając ich w hołdzie dla swej barbarzyńskiej ideologii, dla uhonorowania Stalina i jego reżimu. Fakty uderzają w Związek Sowiecki siłą kamieni. Ponad wszelką wątpliwość wyjaśniają od dawna poruszany temat

---

<sup>120</sup> *Z obozu jeńców w Kozielsku do masowych grobów pod Smoleńskiem* – „Nowy Kurier Warszawski”, nr 89 z 14 kwietnia 1943 r., s. 1

<sup>121</sup> tamże

<sup>122</sup> *Kozia Góra pod Smoleńskiem odsłania swą krwawą tajemnicę* – „Nowy Kurier Warszawski”, nr 90 z 15 kwietnia 1943 r., s. 1

zaginięcia części internowanej armii polskiej. „Bolszewicy, którzy jak wiadomo w ciągu 25 lat swych krwawych rządów, zniszczyli całą wyższą warstwę narodu rosyjskiego, w sposób systematyczny i świadomy, ani na chwilę nie wzdrygnęli się przed postąpieniem w taki sam sposób z częścią polskiego korpusu oficerskiego, jaki wpadł w ich ręce”.<sup>123</sup>

Przypuszczam, że nie mieli pojęcia iż owa straszliwa zbrodnia mogłaby kiedykolwiek w przyszłości ujrzeć światło dzienne. Mord na polskich jeńcach w Katyniu, zmusił Niemców do przypomnienia sobie i uświadomienia, że Polska jeszcze nie zginęła.

Prasa gadzinowa umieszczała w tym czasie listy z Gdyni, Katowic, Poznania. Wszystkie dotyczyły sprawy Katynia. Podkreślało to jednolitość i niepodzielność naszego kraju. We właściwym świetle ukazując dwóch naszych wrogów Niemcy i Rosję.

W artykule *Poza prawem i ludzkością* czytamy: „Zamordowano ich w ohydny i katowski sposób, w okresie, gdy Związek Sowiecki nie prowadził jeszcze żadnej wojny, więc nie mogło być najmniejszej mowy o jakichś aktach sabotażu, czy spiskach antysowieckich ze strony oficerów. Oficerowie – jeńcy nie urządzali buntów, nie próbowali masowej ucieczki, nie uczynili nic, co mogłoby usprawiedliwić jakiegokolwiek represje w stosunku do nich. A cóż dopiero mówić o bezprzykładnej w historii państw cywilizowanych masakrze 12 tysięcy jeńców wojennych! Jeńcy wojenni są pod strażą honoru państwa, które internuje ich w specjalnych obozach”.<sup>124</sup> Odpowiednie przepisy prawa międzynarodowego regulujące stosunki wzajemne między państwami oraz organizacjami międzynarodowymi (w tzw. konwencji genewskiej z 27 II 1929 roku o traktowaniu jeńców wojennych) jasno i ściśle określają sposób ich traktowania.<sup>125</sup>

---

<sup>123</sup> tamże s. 2

<sup>124</sup> *Poza prawem i ludzkością* – „Nowy Kurier Warszawski”, nr 91 z 16 kwietnia 1943 r., s. 1

<sup>125</sup> tamże

„Jeńcy wojenni powinni być zawsze traktowani w sposób humanitarny. Wszelkie bezprawne działanie lub zaniechanie ze strony mocarstwa zatrzymującego, powodujące śmierć lub poważne zagrożenie zdrowia jeńca wojennego znajdującego się w jego władzy, jest zakazane i uważane będzie za ciężkie naruszenie niniejszej konwencji. W szczególności żaden jeńiec wojenny nie może być okaleczony fizycznie ani poddany doświadczeniom lekarskim lub naukowym jakiegokolwiek rodzaju, które nie są uzasadnione leczeniem tego jeńca i nie leżą w jego interesie. Jeńcy wojenni powinni być również stale chronieni zwłaszcza przed każdym aktem gwałtu lub zastraszenia, przed zniewagami i ciekawością publiczną. Środki odwetowe względem nich są zabronione”.<sup>126</sup>

Zbrodnia w Katyniu zaprzecza wszelkim pojęciom prawa międzynarodowego i ludzkiego sumienia. Jest ona aktem najbardziej prymitywnej moralności i totalnego zezwierżenia, wyrzucając jej sprawców daleko poza nawias ludzkości<sup>127</sup>

Do pracy w dziennikach gadzinowych zaangażowano wielu Polaków. Miejsce przedwojennych podręczników szkolnych zajęły periodyki o charakterze oświatowym i zawodowym. Podziemie zachęcało odbiorców do bojkotu prasy gadzinowej, ale mimo tego wydawnictwa nie narzekały na brak czytelników, wciąż bowiem rosło zapotrzebowanie na wszelkie informacje dotyczące rozporządzeń władz okupacyjnych.<sup>128</sup>

W prasie „gadzinowej” wiele miejsca poświęcono hasłom antysemickim. Za wybuch II wojny światowej winą obarczano Żydów, a ponadto wszelkimi możliwymi sposobami próbowano zapalić i podtrzymywać ogólną niechęć społeczeństwa polskiego do Żydów. Znaczącą rolę odegrały na tym polu cykle

---

<sup>126</sup> Marian Flemming – *Międzynarodowe Prawo Humanitarne Konfliktów Zbrojnych* (zbiór dokumentów), Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003 r., III Konwencja Genewska, art. 13, s. 272

<sup>127</sup> *Poza prawem i ludzkością* – „Nowy Kurier Warszawski”...

<sup>128</sup> Rafał Habielski – *Lata 1900-1945, Media w Polsce w XX wieku...*, s. 21

artykułów upowszechniane na łamach prasy, pokazujące negatywną rolę Żydów w dziejach Polski.<sup>129</sup>

„Wzięci do niewoli oficerowie byłej armii polskiej, zmasakrowani w zwierzęcy sposób z rozkazu Stalina przez żydowsko – bolszewickich morderców, zostali na tym miejscu wymordowani wystrzałami w tył czaszki na wiosnę 1940 roku, a więc na szereg miesięcy przed rozpoczęciem się wojny niemiecko – sowieckiej. Na podstawie wiarygodnych zeznań naocznych świadków spośród miejscowej ludności ustalono, że co najmniej 10 - 12 000 polskich oficerów tj. około trzecia część całego korpusu oficerskiego byłej armii polskiej, na stopie pokojowej, która wpadła w ręce bolszewików, została przewieziona w 200 wagonach przez dworzec przetokowy Gniazdowo na miejsce stracenia GPU w lesie w Katyniu. Oficerowie ci zostali tam przetransportowani z obozu jeńców w Kozielsku, gdzie według dotychczasowych stwierdzeń znajdowało się przeszło 60 tysięcy wziętych do niewoli polskich żołnierzy.<sup>130</sup>

Ewa Cytowska pisze: „Nowy Kurier Warszawski” miał w rzeczowy i obiektywny sposób informować czytelników o wszystkim, co działo się w kraju i poza jego granicami. Miał służyć jedynie prawdzie i sprawiedliwości.<sup>131</sup>

W Polsce w latach 1943-1944 władze niemieckie starannie zadbały o nagłośnienie tematyki katyńskiej i jej spopularyzowanie. Mnóstwo tekstów i materiałów publikowanych w prasie nie tylko polsko, ale także niemieckojęzycznej oraz pierwsze opracowania źródłowe doprowadziły do konieczności uwzględnienia przez komunistyczną akcję propagandową istniejącego już przekonania części społeczeństwa, że winę za masakrę w lesie katyńskim ponosi Związek Radziecki. W publikacjach obok nazwisk zidentyfikowanych ofiar, znalazły się również nazwiska domniemych

---

<sup>129</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 26

<sup>130</sup> *Kozia góra pod Smoleńskiem osłania swą krwawą tajemnicę*, „Nowy Kurier Warszawski” nr 90 z 15 kwietnia 1943 r., s. 1

<sup>131</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 24

sprawców m.in. jednego z morderców - Piotra Soprunki w Nowym Kurierze Warszawskim z 18 czerwca 1943 roku.<sup>132</sup>

Wiosną roku 1944 problematyka katyńska pochłaniała nawet połowę objętości niektórych ukazujących się numerów. Obok Mackiewicza przy współpracy z niemiecką gadzinówką wyraźnie zaznaczył się Leon Kozłowski, który zginął podczas bombardowania Berlina.<sup>133</sup>

Kozłowski był gorącym patriotą, żołnierzem Legionów Józefa Piłsudskiego. Jako jeden z najwierniejszych współpracowników marszałka przez krótki czas obejmował stanowisko premiera II Rzeczypospolitej. Jego losy splotły się z polską historią dość mocno. Oskarżany przez władze PRL- u o zdradę i kolaborację z Niemcami, a także o próbę utworzenia kolaboracyjnego rządu polskiego w Generalnej Guberni.<sup>134</sup> Należał do nielicznych wybitnych polityków polskich, który zgodził się opublikować informacje o Katyniu w prasie „gadzinowej” pod swoim nazwiskiem.<sup>135</sup> Kiedy sprawa Katynia została nagłośniona przez Niemców, Kozłowski nie pozostał obojętny, ponieważ znał prawdę. Swoje przeżycia opisywał w pamiętniku, można je zatem uznać za wiarygodne.<sup>136</sup>

Analizując sytuacje w jakich znajdowali się Ferdynand Goetel, czy Józef Mackiewicz, podobnie jak Leon Kozłowski oskarżani o zdradę, łatwo wyciągnąć wnioski, że głównym, a może jedynym powodem stosowanych wobec nich represji była ich wielka odwaga i determinacja, żeby głośno mówić o tym, o czym inni do dzisiaj boją się mówić nawet szeptem.

W owym czasie prasa „gadzinowa” uznawana była jako tzw. informacyjne zło konieczne, jednak wszędzie dostępna, bezpieczna do nabycia i przechowywania cieszyła się uwagą dając jednak pewną orientację w sytuacji. Choć informacje dotyczące sprawy polskiej podawane były na łamach

---

<sup>132</sup> Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL. 1944 – 1989. 45 lat fałszowania historii..., s. 2

<sup>133</sup> tamże

<sup>134</sup> Sebastian Choiński – *Zdrójca, czy patriota?*, Magazyn „Esensja” nr 10 z 2006 r., s. 1-3

<sup>135</sup> Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL. 1944 -1989. 45 lat fałszowania historii..., s. 2

<sup>136</sup> Sebastian Choiński – *Zdrójca, czy patriota?*, Magazyn „Esensja” nr 10 z 2006 r., s. 2

prasy jawnej dopiero wtedy, gdy znane już były z innych źródeł np. prasy tajnej, jednak prześcigały wiadomości prasy konspiracyjnej ukazującej się raz na tydzień czy raz na dziesięć dni. Działo się to wówczas, gdy informacja dotyczyła trudności politycznych, jakie rozwiązywać musiał polski rząd w Londynie. Prasa niemiecka wydawana w języku polskim na terenie GG, pełniła także rolę propagandy. Jednym z głównych kierunków tej prasy było upowszechnianie haseł antyradzieckich i antykomunistycznych. Wojnę zaś, którą rozpoczęły Niemcy ze Związkiem Radzieckim w roku 1941, na łamach prasy traktowano jako krucjatę mającą na celu zniszczenie spisku kapitalistyczno – żydowsko – bolszewickiego.<sup>137</sup>

W „Kurierze” pisano o tajemniczej audiencji u Stalina, o tym jak „Gazeta Ilustrowana” donosi, że Stalin przyjął na audiencji komunistkę Wandę Wasilewską, osławioną prezeskę związku patriotów w Moskwie. Źródła moskiewskie zapomniały wyjaśnić cel owej konferencji u Stalina, na której obok Wandy Wasilewskiej znaleźli się Mołotow i samozwańczy pułkownik Berling, okrzyknięty przez bolszewików komendantem dywizji polskiej. Być może celem jej miało być utworzenie drugiego rządu emigracyjnego w Moskwie, stanowiącego konkurencję dla poczynań generała Sikorskiego?<sup>138</sup>

W tym samym wydaniu „Gazety Ilustrowanej” zamieszczono fotokopię moskiewskiej urzędówki „Izwistia” z wyraźnym atakiem sowieckim przeciw przedstawicielom emigracji polskiej w Londynie. Przedstawiając swoim czytelnikom aktualny, sfotografowany tekst rosyjski moskiewskiego elaboratu, jakim swego czasu Stalin rozpoczął agitację przeciw Polakom, sprzeciwiającym się metodom katyńskim. „Gazeta Ilustrowana” pisze dosłownie: „Nie wątpimy, że cytaty z tego dokumentu dyplomacji sowieckiej ‘umotywowane’ z isticie moskiewsko-żydowską smykałką, wyświadczą wielką przysługę wszystkim tym polskim politykom, którzy kiedykolwiek gotowi byli

---

<sup>137</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 25, 26

<sup>138</sup> *Tajemnicza audiencja u Stalina. Czy powstanie czerwony rząd polski?*, „Nowy Kurier Warszawski”, nr 157, 5 lipca 1943 r., s. 1

uwierzyć w przyjaźń Rosji. Jakież bzdurstwa wypisuje Mołotow! Któż dziś uwierzy, że oficerów w Katyniu, wymordowali Niemcy, skoro świat neutralny i sam generał Sikorski przekonali się, że katem ich było bolszewickie NKWD i że tylko dzięki pomocy Niemców udało się wyświecić ten okrutny mord! Policzek wymierzony Sikorskiemu przez Stalina jest ostatnią przestrożą dziejów. Żadna Moskwa nie pragnie dobra Polaków, a każda Moskwa dąży do ich zguby”.<sup>139</sup>

Niedługo trzeba było czekać by padły oskarżające przypuszczenia w stronę Związku Radzieckiego. Na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” ukazał się artykuł o odważnym tytule *Szef rządu emigracyjnego ofiarą intryg aliancko – sowieckich*, w którym dowiadujemy się o tragicznej śmierci generała Sikorskiego. Wypadek zdarzył się w pobliżu skały Gibraltarskiej. W katastrofie bombowca zginęła także jedyna córka generała Sikorskiego, oraz towarzyszący mu gen. Klimecki i kilku oficerów. Jednak brytyjscy lotnicy ocaleli. Podobno w Londynie przepowiadano, że generał nie wróci już z Bliskiego Wschodu. Nasuwa to przypuszczenie, że nie był to wypadek, tylko planowany zamach. W Berlinie nazwano go - **ostatnią ofiarą Katynia**.<sup>140</sup>

„Berlin podkreślił przypuszczenie, jakie ujawniło się już w stolicach państw neutralnych, że generała Sikorskiego należy uważać za ofiarę intryg politycznych, rozgrywających się za kulisami przyjaźni pomiędzy Związkiem Sowieckim, a mocarstwami alianckimi”.<sup>141</sup>

Angielska polityka w oczach niemieckiej propagandy uważana była za nieuczciwą i sprzedajną, zwłaszcza w sprawach dotyczących interesów Polski. Prasa gadzinowa konsekwentnie dążyła do podważania w świadomości społecznej wartości wojennego sojuszu polsko-angielskiego.<sup>142</sup>

„Czysty przypadek, czy część misternie przygotowanego planu? Klucz do rozwiązania zagadki śmierci generała Sikorskiego leży w archiwach

---

<sup>139</sup> tamże

<sup>140</sup> *Szef rządu emigracyjnego ofiarą intryg aliancko – sowieckich*, „Nowy Kurier Warszawski”, nr 158, 6 lipca 1943 r., s. 1

<sup>141</sup> tamże

<sup>142</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 26

brytyjskich. Nieżyjąca już pani Ewa Chapman z Gozdawa-Osuchowskich, w czasie wojny sekretarz parlamentarny dyrektora Biura Prezydzialnego Adama Romera, pisała w <Naszym Dzienniku>, że tylko część materiałów znajdujących się w Public Record Office w Kew została udostępniona. Dokumenty znajdujące się w trzech drewnianych skrzyniach i nie składowane w Kew, umieszczone w innym miejscu, które znane było pani Chapman, opatrzone zostały adnotacją <top secret> i <nie do otwarcia przed upływem dwustu lat>. (*Londyn ukrywa prawdę*, <Nasz Dziennik>, 5-6.09.1998 r.)<sup>143</sup>

„Walka z Niemcami Hitlera toczyła się na śmierć i życie, toteż na takim ołtarzu zgadzano się składać najcięższe ofiary. Skutkiem tego cała wiedza o stalinowskich zbrodniach odkrytych przez Niemców na okupowanych obszarach ZSRR skazana była na zapomnienie, żeby nie nadwyrężała poprawnych stosunków z sowieckim sojusznikiem. A przecież wiedza ta oparta była na autentycznych i względnie świeżych śladach /.../ Już w lipcu 1941 roku Niemcy opisywali zwały trupów jakie zastali w więzieniach na wschodnich ziemiach Polski międzywojennej. Oni też odkryli w 1943 roku ponad 9 tysięcy trupów zakopanych na terenie parku miejskiego w Winnicy. Zbrodnia katyńska to przecież tylko jeden epizod w całym wątku dziejowym terroru i represji stalinowskich w ZSRR..”<sup>144</sup>

Ulubionym niemal zajęciem twórców prasy gadzinowej było sugerowanie, iż Polska została opuszczona przez sojusznika. Świadczyło o tym zaniedbanie swoich zobowiązań względem Polski przez Anglię, a także ponoć korzystne zaprzeczenie jej interesów Związkowi Radzieckiemu. W kontekście relacji polsko-brytyjskich wyraźnie zaznacza się antypolska wymowa prasy gadzinowej. Przejawiała ona też skłonność do dyskredytowania polskiego rządu na emigracji, próbując podważyć zaufanie, jakim był darzony. „Dyskredytowała i umniejszała największe osiągnięcia polskiej literatury, sztuki,

---

<sup>143</sup> Małgorzata Rutkowska – *To nie był wypadek*, „Nasz Dziennik”, 04 lipca 2003 r. [http://www.naszawitryna.pl/jedwabne\\_987.html](http://www.naszawitryna.pl/jedwabne_987.html)

<sup>144</sup> „Społeczeństwo Otwarte” nr 12 z 1991 r., s. 13

muzyki, kultury, przeciwstawiając im rzekomo wyższe w analogicznych dziedzinach zdobycze narodu niemieckiego”<sup>145</sup>

Podczas kilkuletniego okresu okupacji niemieckiej prasa gadzinowa zaznaczyła się jako szczególnie niebezpieczna dla społeczeństwa polskiego. Uprawiając anty polską propagandę celowo upowszechniała informacje nieprawdziwe lub zniekształcone. Jej główną misją było wypowiedanie tez ideologii hitlerowskiej, ukrytych pod maską treści anty politycznych. Niestety mimo takiej polityki cele okupanta szybko zostały rozszyfrowane, a prasę jego okrzyknięto jako szmatławą.<sup>146</sup>

---

<sup>145</sup> Ewa Cytowska – *Prasa Gadzinowa*, „Mówią Wieki”..., s. 26

<sup>146</sup> tamże s. 27